Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 26

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Martyny p. m., Sawiny p., Czwartek: Piotra Nolasko w.

CHOJNICE, czwartek, dnia 31. stycznia 1929 r.

Słońca wschód 7.48 zachód 16.99
Księżyca wschód 23.17 zach. [illegible] 9

Po urodzinach Wilhelma II.

B. cesarz niemiecki Wilhelm II. obchodził w niedzielę dnia 27 stycznia 70 letnią rocznicę swoich urodzin. O ile w ciągu ubiegłych dziewięciu lat t. zn. od czasu osiedlenia się Wilhelma w Doorn urodziny jego mijały bez głośniejszego echa, o tyle w roku bieżącym rozpisuje się o nich bardzo obszernie cała prasa zagraniczna. Tegoroczne bowiem urodziny Wilhelma z uroczystości czysto familijnych zamieniły się na swego rodzaju manifestację polityczną o charakterze owacyjnym.

Rzecz jasna, że przedmiotem owacyj był właśnie cesarski solenizant a manifestantami były całe Niemcy. Całe: począwszy od prezydenta Rzeszy Hindenburga a kończąc na ostatnim pionku partji niemiecko - narodowej. Telegramy z wyrazami czci, hołdu i zapewnieniem wiernopoddańczości napływały ubiegłej niedzieli do Doorn ze wszystkich zakątków Rzeszy w liczbie tysięcy i dziesiątków tysięcy.

Obok tego faktu my Polacy nie możemy przejść bez głębszego zastanowienia. Prasa polska powinna poświęcić mu więcej miejsca i w innej formie niżeli dotąd to uczyniła. Uważamy, że zamieszczanie opisów z uroczystości w Doorn, podlewanych sosem docinków i kpinek, chybia celu i nie wyczerpuje właściwej powagi tematu. Zapomnijmy raz nareszcie, że „Wiluś rąbie drwa“ a wbijmy sobie głęboko w pamięć, że Wilhelm staje się w Niemczech wspomnieniem dawnych dobrych czasów, że w mózgach szerokich mas niemieckich wyrasta na symbol, symbol dla pokoju światowego niebezpieczny, bo sybol odwetu.

Powiedzmy szczerze, Niemcy zaczynają za Wilhelmem a raczej za dawną swoją dynastją tęsknić. Wyraz temu dały dnia 27 stycznia br.

Jak telegramy donoszą, na uroczystości cesarskie zjechały się do Doorn niezwykle liczne delegacje przeróżnych organizacyj niemieckich. Wszystkie hotele większe i mniejsze w mieście wypełnione były do ostatniego pokoju. Nawet w szerszej okolicy Doorn wynajmowano pokoje po iście fantastycznych cenach. Jeden nowowybudowany gmach w mieście został całkowicie zajęty przez funkcjonarjuszów marszałka dworu. Zorganizowano też specjalne biuro prasowe, mające na celu wysyłanie komunikatów o uroczystościach do całej prasy niemieckiej.

A przebieg samej uroczystości? Były illuminacje, parada, przemówienie Wilhelma a wreszcie.... dekoracja specjalnym z okazji tego dnia ustanowionym orderem. Taki order został nadany również Hindenburgowi, Hindenburg zaś go przyjął.

Udzielił też Wilhelm dziennikarzom wywiadów. Sypał z rękawa epitetami o następującem brzmieniu: „Kłamstwo Wersalu“, „nie myśmy napadli, Ententa była napastnikiem“, „stwierdzenie winy Niemiec, w traktacie pokojowym jest największem kłamstwem historycznem“, a wreszcie zanotujemy najciekawsze oświaczenie Wilhelma: „wojna jest prawem etnograficznem!“

W tem ostatniem powiedzeniu tkwi istota wzmagającej się w Niemczech popularności Wilhelma. Niemcy dyszą żądzą odwetu. Przed światem paradują w płaszczyku republikańskim tylko po to, żeby wierzono ich deklamacjom o pacyfiźmie i żeby łatwiej wytargowali od swoich przeciwników najdogodniejsze dla siebie ustępstwa. W rzeczy samej pod płaszczykiem republikańskim kryje się zbroica kirasjerska o barwach Hohenzollernów, znaczona dewizą: Wir fürchten Gott, sonst niemand auf der Welt.

Tegoroczne urodziny Wilhelma II. ujawniły, że zasady Hohenzollernów owładnęły narodem niemieckim i że groza wojny odwetowej wypełza na horyzont Europy.

O tem pomyślmy! I rzeczywiście taka okoliczność nie zasługuje na tworzenie żartów i dowcipów.

J. Ch.

Jednak wkońcu zwyciężył

Amanullah jedynym władcą Afganistanu

Plemiona złożyły mu przysięgę na wierność

Wiedeń, 29. 1. (radjo.) Radjostacja w Kabulu rozesłała depeszę, iż Amanullah z powrotem objął oficjalnie tron afgański i mianował już poszczególnych ministrów.

Za Amanullahem oświadczyła się większa część plemion. Wysłały one do króla swoich przedstawicieli i przez ich usta złożyły mu przysięgę na wierność.

Wszystkie poselstwa i konsulaty afgańskie za granicą otrzymały depesze z rozkazem, by nie uznawały nikogo prócz Amanullaha jako swego władcę i prawodawcę.

Londyn, 30. 1. (radjo). Wojska króla Amanullaha posuwają się bliżej pod Kabul. Wśród stronnictw Habibullaha wybuchł popłoch. Licząc się z prędkiem opuszczeniem stolicy powstańcy grabią i plądrują. Wczoraj n. p. ograbili doszczętnie domy dwóch b. wysokich urzędników. Ludność z utęsknieniem oczekuje przepędzenia bandytów.

Olbrzymi pożar w mieście rumuńskiem

Płoną trzy szyby naftowe

Dotychczasowe straty wynoszą 50 milj. lei

Bukareszt, 29. 1. (radjo.) W Moreni mieście centralnym rumuńskiego przemysłu naftowego wybuchł wielki pożar. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie, jakie nastąpiło w głównej sieci przewodów elektrycznych.

Pożar w przeciągu krótkiego czasu objął cały szereg budynków. W rezultacie kilkanaście domów spłonęło. Pozatem ogień ogarnął trzy szyby naftowe. Płoną one jeszcze dotychczas.

Na razie obliczono powstałe straty na 50 miljonów lei. Celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się ognia wysłano na miejsce katastrofy liczne oddziały wojska. Akcja ich jednak napotyka na olbrzymie trudności.

Wpływy Polski na wschodzie Europy

są silne i miarodajne.

Warszawa, 30. 1. (radjo.) W sprawie znanej propozycji rządu rosyjskiego, aby jeszcze przed ogólną ratyfikacją paktu Kelloga państwa wschodniej Europy podpisały umowę potępiającą wojnę toczą się między zainteresowanemi rządami ożywione rokowania. Państwa bałtyckie Łotwa i Estonja oświadczyły, że przystąpią do tej umowy tylko wspólnie ze wszystkiemi wschodnio - europejskiemi państwami. Taką samą deklarację złożyła Rumunja.

Tem samem stanowisko, jakie Polska zajęła zaraz po otrzymaniu propozycji rosyjskiej, zostało poparte przez wszystkie inne państwa i wynika stąd, iż wpływy polityczne Polski na wschodzie Europy są silne i miarodajne.

Poincare potępia kreci robotę

niemieckich wichrzycieli w Alzacji.

Paryż, 30. 1. (radjo). W parlamencie francuskim toczy się od kilku dni dyskusja w sprawie Alzacji. Jak wiadomo pewne czynniki, stojące na usługach Niemiec, prowadzą wśród ludności alzackiej wytężoną agitację za tem, żeby Alzacja wyodrębniła się jako autonomiczna prowincja.

Wczoraj przemawiał przed parlamentem na ten temat prezes francuskich ministrów Poincare. Zaraz na wstępie zaznaczył, że rząd zdając sprawę ze swej polityki w Alzacji nie stawia bynajmiej kwestji zaufania. Debaty parlamentu muszą zakończyć się uchwaleniem przezeń wyrazów uznania i sympatji pod adresem ludności alzackiej.

Następnie Poincare w ostrych słowach potępił niecną robotę wichrzycieli. Jeden rzut oka do gazet t. zw. autonomistów wystarczy, aby można się przekonać o ich złej woli. Zapominają autonomiści, co Francja w zakresie odbudowy Alzacji zdziałała, zapominają że w ciągu 10-letnich rządów francuskich przemysł, handel i rolnictwo alzackie podniosły się do niebywałego przedtem stopnia.. W całej Alzacji nie znajdzie się ani jednego bezrobotnego.

Zakończył Poincare zapewnieniem, że Francja wszelkie zamachy na jej prawa i suwerenność w Alzacji będzie potrafiła zniwerzyć.

Niemcy zaczynają nawracać

Rząd Rzeszy zaproponuje rządowi polskiemu

dalsze prowadzenie rokowań handlowych.

Berlin, 29. 1. (radjo.) „Vossische Zeitung“ podaje ze źródeł kompetentnych wiadomości, że odpowiedź niemiecka na notę min. Twardowskiego została już ustalona. Chociaż nota polska nie zawiera konkretnych propozycyj pod adresem Niemiec, rząd Rzeszy podobno w swej odpowiedzi oświadcza, że godzi się na prowadzenie dalszych rokowań o traktat handlowy między Polską a Niemcami.

Takich mrozów od stu lat nie było

Ogarnęły Szwajcarję szeroką falą.

Berno, 30. 1. (radjo.) Całą Szwajcarję ogarnęła fala mrozów. Jak dzienniki podają takich mrozów nie notowano w Szwajcarji od stu przeszło lat. Temperatura przeciętna dochodzi do 28 stopni poniżej zera. Zachodzą także duże opady śnieżne.

Wykrycie spisku wśród oficerów hiszpańskich

Planowali obalenie rządu gen. Primo de Riviera.

Madryt, 30. 1. (radjo). Rząd hiszpański ogłasza, że wśród kół oficerskich wykryto wielki spisek, mający na celu obalenie dyktatury. Spiskowcy planowali w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonania zamachu stanu. Rząd jednak zawczasu poinformowany stłumił rewoltę w zarodku.

Tylko w Ciudod Real zbuntował się jeden pułk artylerji, obsadził koszary żandarmerji i na ulicach ustawił armaty. Rząd przedsięwziął już środki, żeby buntowników poskromić.

Coraz więcej robotników niemieckich

na bruku bez pracy i chleba.

Berlin, 30. 1. (radjo.) Bezrobocie w Niemczech wzrasta w sposób bardzo przyśpieszony. Świadczy o tem świeżo ogłoszona statystyka rządowa. N. p. w dniu 31 12 28 r. liczba bezrobotnych wynosiła 1700000 osób, natomiast 14 dni później bo 14 bm. wynosiła już przeszło 2 miljony osób.

Do armji bolszewickiej zakrada się rozprzężenie

Bunt 133 pułku piechoty sowieckiej

Żołnierze próbowali urządzić pogrom żydów

Moskwa, 30. 1. (radjo). Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Armja" donosi o zaburzeniach w 133 pułku piechoty sowieckiej na Ukraninie. Powodem zaburzeń stało się zajście w szkole politycznej pułku, gdzie jeden z żołnierzy uderzył podczas wykładów komisarza żyda. Żołnierza ukarano.

Spowodowało ti naprężenie nastrojów w pułku. W tym samym dniu w klubie żołnierskim odbywało się wyświetlanie agitacyjnego filmu „Jego Cesarska Mość" z życia Rosji carskiej. Gdy na ekranie ukazały się postacie kozaków i scena pogromu żydów w miasteczku ukraińskiem, żołnierze zaczęli krzyczeć: „Dobrze, bijcie żydów, tylko mocniej".

Wyświetlanie filmu przerwano. Żołnierzy od prowadzono do koszar. Pod wpływem agitacji kontrewolucyjnej, nie chcieli się żołnierze uspokoić.

W koszarach odbył się samorzutny wiec, podczas którego przemawiał żołnierz Basałkiewicz. Zakończył on swe przemówienie okrzykiem: „Bijcie żydów, ratujcie Rosję." Okrzyk ten stał się sygnałem do dalszych rozruchów. Żołnierze chwycili za broń i wybiegli na ulicę, bijąc kilku przechodniów żydów.

Natychmiast skonsygnowano oddział GPU., które otoczyły koszary zbuntowanego pułku i zmusiły żołnierzy do uległości. Przywódców buntu aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowem.

Zanosi się na spór niemiecko—angielski

Anglja zajmuje kolonje niemieckie

Rząd Rzeszy zapowiada ostry protest

Berlin, 30. 1. (radjo.) W myśl orzeczenia Komisji Hiltona Younga dawniejsze kolonje niemieckie w Indjach Południowo - Wschodnich przejść mają pod administrację angielską.

Władze brytyjskie czynią już w tym kierunku stosowne przygotowania.

Berlińska prasa prawicowa z dnia wczorajszego uderza z tego powodu na alarm. Zapowiada ona ostre wystąpienie rządu niemieckiego w obronie niezależności niemieckich kolonji w Indjach.

Uchwalono dla inwalidów specjalne zasiłki

w sumie jednego miljona złotych.

Warszawa, 30. 1. (radjo.) Wczoraj toczyły się dalsze obrady Komisji Budżetowej. Brali w nich udział także przedstawiciele rządu z ministrem skarbu p. Czechowiczem na czele.

Omawiano bardzo szeroko sprawę kredytów budowlanych. Zażądano od rządu, aby opracował corychlej projekt odnośnej ustawy w tym zakresie. Pozatem uchwalono jeden miljon złotych na specjalne zasiłki dla inwalidów wojennych.

Poseł Kwapiński z PPS. stawił wniosek manifestacyjny, że sumę owych zasiłków podwyższono do 3 milj. dalej, żeby uchwalono dla urzędników stały 10 proc. dodatek. Kiedy przewodniczący poseł Byrka tym wnioskom się sprzeciwiał poseł Kwapiński zapowiedział, iż zgłosi je na plenum Sejmu.

Berlin pod terrorem zbrodniczych organizacyj

Rozprawa przeciw członkom Pierścienia Północy.

Berlin, 30. 1. (radjo.) Zbrodniarze berlińscy nie chodzą luzem, lecz tworzą kilka potężnych organizacyj. „Krew tatarska", „Krew kozacka", „Królewskie jelenie", „Błotne raki", „Skalne orły" i t. p. brzmią nazwy tych organizacyj. Bandyci stanowią dla porządku publicznego w Berlinie powaźne niebezpieczeństwo. Bezczelność ich dochodzi do tego stopnia, że staczają z policją formalne bitwy.

Wczoraj stawali przed sądem w Neu - Köln członkowie organizacji zbrodniczej p. n. „Pierścień północny", oskarżeni o burdy i awantury, urządzone w lipcu zeszłego roku we wsi Zernsdorf niedaleko Berlina. Między oskarżonymi znajdował się również herszt szajki Gruenberg.

Sąd skazał 4 bandytów każdego na 4 miesiące więzienia, 2 na kary pieniężne a 3 uwolnił.

Poszukiwanie za zdrajcami sensacyjnego memorjału

Rewizje w lokalach lewicowych organizacyj berlińskich.

Berlin, 29. 1. (radjo). W związku z ujawnieniem memorjału Groenera, tajna policja berlińska dokonała dziś szeregu rewizji w lokalach pism lewicowych i skonfiskowała bardzo dużo materjału informacyjnego w tej sprawie.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że w ten sposób matrafiono na prawdziwych denunejantów memorjału.

Samobójstwo dwóch bankierów berlińskich

Popełnili je z powodu bankructwa.

Berlin, 30. 1. (radjo). Berlinem i sferami rządowemi Rzeszy, wstrząsnęła wczoraj popołudniu wiadomość o samobójstwie dokonanem przez bankiera Harrego Boetchera, którego spólnik niejaki Duka przyczynił się do bankructwa.

Duka na dwa dni przed Botcherem popełnił również samobjóstwo. Duka i Boetcher byli to dwaj znani finansiści i giełdziarze.

Ameryka bez przerwy się zbroi

Projektuje budowę nowych okrętów wojennych.

Waszyngton, 29. 1. radjo). Prezydent Coolidge zażądał od Kongresu obradującego od kilku dni, nowych kredytów na budowę krążowników wojennych i to na podstawie ostatnich tajnych uchwał rządu amerykańskiego.

Jak zginął prymas węgierskich cyganów

Na stacji Sachalom na Węgrzech, uczyniono w ub środę rano straszne odkrycie. Mianowicie wśród kół przybyłego tam pociągu osobowego znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyznę. Jak się okazało, były to zwłoki 37 letniego prymasa cyganów Kolontara. Prawdopodobnie chciał on w stanie pijanym wyskoczyć z pociągu będącego w biegu i dostał się pod koła, które zmasakrowały go i wlokły z sobą aż do najbliższej stacji kilka kilometrów.

Dzisiejszej nocy wykoleił się pociąg pospieszny

w Bawarji niedaleko Monachjum.

Monachjum, 30. 1. (radjo). Pociąg pospieszny Wiedeń — Lipsk — Berlin zderzył się dzisiaj w nocy o godz. 1,50 niedaleko stacji Sinching z pociągiem towarowym. Znajdujący się za wagonem pakunkowym wagon III klasy uległ niemal zupełnemu zmiażdżeniu. 3 osoby zostały zabite, 1 ciężko a 7 lekko ranne. Przyczyna katastrofy leży w nieostrożności kierownika parowozu pośpiesznego.

Kradzież czeskich dokumetów wojskowych

Wizyta włamywacza u wysokiego urzędnika.

Praga, 29. 1. (radjo). Dziś w południe włamali się niewyśledzeni sprawcy do biura wyższego urzędnika Zapletala w min. spraw. wojsk. i w poszukiwaniu za tajnemi dokumentami, porozrzucali całe archiwum wojskowe. Nie ustalono na razie, jakie papiery zostały skradzione. — Śledztwo prowadzą najzdolniejsi dedektywi.

Austrja pali przeważnie polski węgiel

Polska pokryła jej zapotrzebowanie w 66 proc.

„Neue Freie Prese" w artykule poświęconym sytuacji gospodarczej w Polsce, między in., oblicza transporty węgla z Polski do Austrji, określając je w wysokości 14 i pół miljonów ton w pierwszem półroczu r. 1928 na sumę 55 miljonów szylingów. Polska pod względem przywozu węgla do Austrji stoi na pierwszem miejscu. W drugiem półroczu r. 1928 Austrja otrzymała z Polski 66 proc. całego swego przywozu węgla.

Złodzieje kolejowi

w białych płaszczach.

Przemyśl, 30. 1. (radjo). Od szeregu lat były pociągi towarowe na przestrzeni Przeworsk — Jarosław podczas jazdy stale w nocy okradane przez dobrze zorganizowaną bandę złodziei kolejowych, którzy w ten sposób narażali skarb państwa na nieobliczalne szkody. Złodzieje ci występowali ostatnio podczas pracy pscjalnych białych „kitlach", przybierając powierzchność zastosowaną do terenu tak, że po dokonaniu kradzieży zeskakiwali na pokryte śniegiem szkarpy kolejowe i z łatwością znikali w ciemnościach. Policja długi czas daremnie poszukiwała sprawców, którzy byli jakby nieuchwytni. Dopiero w ostatnich czasach udało się całą szajkę wraz z paserami przychwycić i odstawić do więzienia śledczego tutejszego sądu okręgowego. Są to złodzieje kolejowi: bracia Antoni i Józef Kadejowie oraz Franciszek Lasek, zamieszkali za Jarosławiem.

Godna potępienia nienawiść

Niemcy zburzyli zamek w Opolu

Oto dowód głoszonej przez Niemców, miłości do Polski

Odwieczna nienawiść niemiecka do ludów słowiańskich, zdążająca od najdawniejszych czasów poprzez morza krwi Zachodniej Słowiańszczyzny od Wezery w stronę Odry, spotęgowała się niezmiernie po jej pobiciu i zetknięciu się z narodem polskim. Po śmierci Krzywoustego w rozpasaniu nieokiełzanem skoncentrowała się na ziemiach Dolnego, Średniego i Górnego Śląska, gdzie przekupstwem i zdradą, mordem i pożogą ropoczęła orgję niszczycielską.

Robota niszczycielska szła w rozmaitych kierunkach. Jednym z wielu, to niszczenie w iście krzyżacki sposób zabytów budownictwa polskiego jako widomych świadków, stwierdzających, że od Nissy Łużyckiej po Odrę panem tej ziemi był naród polski.

Szczególną nienawiścią pałało plemię teutońskie do dawnych zamków piastowskich, których z górą sto wyrosło nad Odrą. Slezą, Kocią i Baryczą. Te, które wyszły obronną ręką z zawieruchy busyckiej, szwedzkiej i napoleońskiej, padły pod obuchem wandalizmu niemieckiego. W ciągu XIX w. znikły zamki piastowskie w Partowicach, Toszhu, Strzelcach — zaś wiele innych osławiona praktyczność niemiecka przebudowała, nie pozostawiając z dawnego charakteru ani śladu. Ta „przebudowa" odbywała się w ten sposób, że starożytne zamki piastowskie burzono, a materjał z nich uzyskany szedł na budowę pałaców dla rozmaitych „grafów, ritterów i innych geheimratów"

Z wielu zamczyskpiastowskich dochowały się do naszych czasów prawie, że w całości zaledwie dwa: w Raciborzu i Opolu.

Zdawało się, że wandalizm niemiecki w swym niszczycielskim pochodzie na wschód załamał się na tych tysiącletnich zamczyskach polskich, które zrządzeniem losu znalazły się po wojnie światowej pod zaborem niemieckim — jednak było to tylko złudzenie — bo oto w ostatnich tygodniach, widocznie pod wpływem pobytu Hindenburga na Sląsku, wandalizm niemiecki zajaśniał w całej pełni — burząc odwieczny zamek Piastów w Opolu.

Wyrósł nad Odrą w zaraniu naszych dziejów i na ziemi rdzennie polskiej, wzniesiony rękami naszych praojców — przetrwał burze wieków — widział ze szczytu swej wieżycy odradzającą się Polskę i w dziecięciolecie jej niepodległości legł w gruzach, zwalony pięścią knechta pruskiego.

Świeże gruzy zamku w Opolu są znamienne bo stwierdzają, że nienawiść niemiecka do narodu polskiego wybuchła ze zdwojoną siłą i bierze górę nad zdrowym rozsądkiem.

Raz twierdzą, że gmach zagrażał bezpieczeństwu publicznemu — drugi raz dowodzą, że brak odpowiedniej parceli na budowę gmachu dla rejencji, wymagał zdemolowania zamczyska, w którem od dziesiątków lat miały pomieszczenie właśnie urzędy i biura tejże rejencji.

Zamek piastowski w Opolu należy do najstarszych, jakie istniały kiedykolwiek na Piastowym Śląsku. Początki jego sięgają czasów pogańskich i przedhistorycznych. Już około r. 850 na wzgórzu wyspy, zwanej „Pasieką", lażącej między Odrą a Młynówką (dzisiejsza Muehlgraben), stało drewniane grodzisko. otoczone wałem i ostrokołem. Stare kroniki opowiadają, że około r. 880 tutaj uczniowie św. Metedego głosili pierwsze słowa wiary Chrystusowej i tu na grodzisku zyskali pierwszych wyznawców. W sto lat później w r. 995 św. Wojciech na wzgórzu i w obrębie grodziska zbudował drewnianą kapliczkę, w której umieszczono relikwie Krzyża Świętego, darowane kościółkowi w r. 1024 przez Klemensa I biskupa wrocławskiego.

W ciągu wieków przechodził zamek rozmaite koleje. W r. 1241 opanowali go Tatrzy i doszczętnie splądrowali. Za Władysława Jagiełły, gdy w r. 1396 Władysław Opolczyk, wnuk Kazimierza Wielkiego rozbojami i bandytyzmem niepokoił okolicę, z rozkazu króla oblegał zamczysko Spytek z Melsztyna. Tutaj przebywał kilka dni Jagiełło, jadąc do Wrocławia na zjazd z królem czeskim.

Zamek ten przetrwał 1200 lat i dopiero teraz, przez nienawiść Niemców do Polaków zburzono go. Zniszczyli niemcy pamiątki historyczne architektury, dlatego tylko, iż były to cenne pamiątki Polaków.

Jest to jeszcze jeden dowód strasznej nienawiści Niemców do Polaków.

Głupota ludzka nie zna granic

Sprytny oszust nabrał ludzi na zawrotne sumy

Potrafił nawet gen. Ludendorffa pozyskać na protektora

Przed kilkoma dniami donosiliśmy krótko o aresztowaniu niejakiego dr. Tausenda, który, podając się za uczonego, posiadającego tajemnicę wyrobu złota syntetycznego, ponabierał w Monachjum setki osób na bardzo znaczne sumy. Jak się obecnie okazuje, jednym z jego protektorów był — według doniesień „Berliner Tageblattu" — sam generał Ludendorff.

Prasa niemiecka podaje iteresujące szczegóły z jego życia. Oszust ten, używający przezwiska „dr. Tausend" jest zwykłym kotlarzem z zawodu. jednak przez sprzedaż różnych rzekomo leczniczych środków, które reklamował jako cudowne lekarstwa, doszedł do niewielkiego majątku, tak, że w r. 1919, mógł sobie już kupić na przedmieściu Monachjum, w Obenmenzig niewielką willę. W Obermenzig Tausend założył spółkę spożywczą „Bund der Familienfreunde", która przy pomocy kapitału obrotowego, pochodzącego z wkładów członkowskich, miała kupować dla swych członków artykuły codziennej potrzeby. Jednakże nikt z członków nie widział ani funta masła, a odpowiedzialności prawnej udało się Tausendowi uniknąć przez to, że umieścił w statucie postanowienie, iż dla sporów, wynikłych z umowy spółkowej, wykluczona jest droga sądowa, a obowiązuje sąd polubowy, złożony z członków. Wobec tego jednak, że członkowie przeważnie się wcale nie znali, sąd polubowy nigdy nie przyszedł do skutku. Za pieniądze, w ten sposób zdobyte, kupił Tausend w Wattersleben gospodarstwo. Wyzyskał to jednak do dalszych oszustw. Rozpuścił mianowicie wieść, iż na terenie jego własności znajduje się nafta. W ten sposób nabrał pewnego inżyniera kolońskiego, którego namówił na finansowanie prac wiertniczych, na kwotę 7000 marek. Spowodowało to doniesienie do prokuratury, i oszusta, oraz jego żonę, byłą kelnerkę, zasądzono na dłuższą karę więzienia. Tymczasem w Obermenzig Tauzend rozgłosił, iż wynalazł nowy gaz trujący, którym mógłby wytruć w kilku dniach całe armje. I ten pomysł przyniósł mu znaczne wpływy pieniężne. W międzyczasie jednak wierzytelności, wynikłe z oszustwa w spółce „Bund der Familienfreunde", upadły same przez się z powodu inflancji. Tausend miał jednak pieniądze, że mógł sobie kupić dziesięciopok. willę w Petershausen i gospodarstwo pod Regensburgiem. Wówczas rozpoczął swoją działalność w Freiburgu jako alchemik, i na swoje sztuczne złoto nabrał pół Bawarji, razem z Ludendorffem, i podobno także szeregiem osobistości, stojących bardzo blisko koncernu Kruppa. Ogólnej kwoty wyłudzonych pieniędzy dotychczas nie ustalono, jednakże oszustwa dochodzą do zawrotnych cyfr. Tausend imponował stale swym ofiarom tem, że twierdził, iż w mieszkaniu swoim w Monachjum ma jeszcze podwójny centnar złota syntetycznego. Żył też na bardzo szerokiej stopie, zatrzymywał się tylko w pierwszorzędnych hotelach, w których zawsze płacił rachunki, angażował pracowników na ogromne pensję, i to zawsze na całe życie i t. p. Żona jego tytułująca się stale baronową, jeździła z pokojówką i ogromnym bagażem, zazwyczaj pięknym samochodem.

Najbardziej zdumiewającym z całej tej historji jest fakt, iż sprytny ten oszust znalazł tak dużo ofiar, i to nietylko w kołach ludności zupełnie ciemnej. Możliwość zrobienia takiego majątku alchemją, i to w Europie, w wieku XX. jest zaiste rzeczą, o której się doprawdy filozofom nie śniło.

Jak Wilhelm II spędził swoje urodziny?

Wniedzielę dnia 27 bm. panował w Dorn ożywiony ruch. Domy były przybrane flagami holenderskiemi, a przy drodze do zamku powiewała flaga czarno-biała. Dawny cesarz Wilhelm przyjął o godzinie 9.30 życzenia rodziny i innych gości O godzinie 10 odbyło się nabożeństwo które odprawił pastor Vogel z Poczdamu. Królowa matka holenderska Emma, przysłała Wilhelmowi bukiet czerwonych azalji. Królowa holenderska wysłała hr. Leydena z życzeniami. Również książę Henryk przysłał życzenia.

O godzinie 1 goście zasiedli do wspólnego obiadu. Dawny król saski wzniósł toast na cześć ekscesarza. Popołudnie spędziła rodzina Hohenzollernów u siebie. O godzinie 8 zebrali się goście ponownie na kolację, po której odbył się koncert. Śpiewak operowy Staegemann odśpiewał kilka pieśni. Żona cesarza z powodu choroby nie brała udziału w tych ceremonjach.

Paryżanie nie będą potrzebowali wody gotować

Wykryto tam ciepłe źródło.

W Paryżu odkryto źrodło ciepłe, które, jak się zdaje, dostarczać będzie wody ciepłej w nieograniczonej ilości.

Na ulicy Blomet budowaną jest obecnie nowa, wielka pływalnia. Gdy zaczęto rozkopywać miejsca pod basen, inżynierowie przypomnieli sobie, że jeden z geologów francuskich, pisząc przed stu laty o warstwach gruntu, na których wznosi się stolica Francji, zaznaczył, iż właśnie w tem miejscu, na którem obecnie ma stanąć pływalnia, musi istnieć, na dość znacznej głębokości, źródło wody ciepłej.

Inżynierowie zatem zarządzili wiercenia głębokie i rzeczywiście trysnęło o temperaturze naturalnej 22 stopni C., dostarczające dziennie około 800,000 litrów wody.

Powstanie więc w ten sposób pływalnia o wodzie, której ogrzewać nie będzie potrzeba nawet śród zimy.

W Ameryce panuje wszechwładnie zabobon

Proces o zamordowanie czarownika.

W grudniu w roku 1728 w stanie Pensylwanja w okręgu York, aresztowano trzech młodych chłopców za straszną zbrodnię. Oskarżeni dostali się podstępem do mieszkania 58 letniego Nelsona Rehmeyera, zbili go do nieprzytomności, przywiązali do krzesła oblali parafiną i zapalili. Nieszczęśliwy umarł wkrótce wśród strasznych męczarni. Przed sądem zeznali chłopcy, że Rehmeyer uchodził w miasteczku za notorycznego czarodzieja, a bezpośrednim powodem zbrodni było to, że zamordowany nie chciał dać jednemu z aresztowanych pukla swoich włosów celem odżegnania uroku, ciążącego na jego rodzinie i na jego kurach. Sąd skazał jednego z oskarżonych na śmierć a towarzysza na dożywotne więzienie.

Proces ten wyłonił rozmaite utajone wierzenia i zabobony, panujące powszechnie w okręgu Yorku. Okazało się, że większość mieszkańców wierzy niezbicie w czary i czarnoksiężników, zupełnie jak dzicy na Haiti lub w Australji. Rogaci wykształceni kupcy i urzędnicy bankowi, posiadacze wytwornych aut i willi, zabierają u miejscowych czarodziejów o amulety, chroniące ich przed działaniem złego ducha i przybijają te za drogie pieniądze zdobyte amulety na progu domów i do drzwiczek samochodów. Za szczęśliwca uważają człowieka, który zdoła ująć czarnego kota. Człowiek taki wrzuca biedne zwierzę do wrzącej wody i kości zwierzęcia przechowuje jako środek czarodziejski, zapewniający mu dozgonną zgodę z szatanem.

I to wszystko dzieje się w oddaleniu 10 godzin jazdy koleją żelazną od Nowego Jorku, tego źródła i centrum kultury amerykańskiej, w epoce radja, telewizji i aeroplanów!

Znamiona ran Chrystusowych

pojawiają się na ciele pobożnej zakonnicy.

Wobec stale powtarzających się doniesień o cudach w San Paulo w Brazylji a z tych niektóre ludność tutejsza uważa za prawdziwe, zdołano wówczas stwierdzić, że zakonnica w Campinas, jednego z większych miast stanu Sao Paulo, cudownie została naznaczona ranami Chrystusa, co ma być powtórzeniem się cudu św. Franciszka z Asyżu.

Sprawą żywo interesują się w Rio de Janeiro i San Paulo, a dzienniki z obydwóch miast przesłały swych sprawozdawców. Nie mogąc widzieć się z zakonnicą, sprawozdawcy zasięgli wiadomości u biskupa w Campinas, który potwierdził wiadomości.

Zakonnicą jest siostra Amalia z zakonu Zranionego Serca Jezusa, liczy lat 27.

W październiku siostra Amalja nagle zachorowała, wpadając w silną gorączkę, podczas której otworzyły się trzy — centymetrowe rany na rękach, nogach i piersi. Rany następnie zaschły, pozostawiając po sobie czerwone znaki. Po pewnym czasie wypadek się powtórzył. Biskup miejscowy zawiadomił o tem nuncjusza papieskiego. Jest to pierwszy zanotowany wypadek stygmatyzacji na zachodniej półkuli.

Wieś, gdzie nie ma kropelki wody

Mieszkańcy muszą pić tylko wino.

Na Węgrzech w pobliżu jeziora Balton jest wieś Czerczegtomaj, gdzie oddawna na próżno kopią studnie w poszukiwaniu za wodą. Wszelkie starania i poszukiwania spełzły na niczem i 2000 mieszkańców jest skazanych na picie tylko wina. Wieś jest za biedna na przeprowadzenie wodociągów, które doprowadzałyby wodę z pewnej dalszej odległości. Konie, krowy, owce i świnie poją wcysternach, zaprowadzonych na podwórzach, gdzie się zbiera wodę deszczową i ze śniegu. Cysterny otoczone są akacjami, które chronią wodę przed wyschnięciem. Wodę do gotowania zmuszeni są wozić w beczkach na taczkach z dalszej okolicy. Ludność owej wsi czuje się naprawdę nieszczęśliwa.

Szmuglował fałszywe brylanty centnarami

Policja skonfiskowała 200 kg. niezwykłego towaru.

Na poczcie katowickiej aresztowano kierownika ambulansu pocztowego kursującego pomiędzy Cieszynem polskim a czeskim, Franciszka Kocińskiego, który trudnił się szmuglem fałszywych brylantów przez granicę. Kocińskiego aresztowano w chwili, gdy wysłał do swych wspólników w Warszawie paczkę zawierającą 8 kilo przemyconych brylantów czeskich. Policja przeprowadziła rewizję u jego wspólników w stolicy i znalazła 200 kilo fałszywych brylantów, które skonfiskowała, osadzając w areszcie Ajzenberga i Szatejkę, dwóch wspólników aresztowanego w Katowicach.

Poetyczny i egzotyczny sposób zdobycia wybranki serca

Oryginalny pojedynek dwóch studentów

Głód miłości jest to zazwyczaj gra słów. Znalazło się jednak dwóch młodzieńców, 2-ch studentów , Stockton w Anglji, Jimmy Holton i Jack Thoms, którzy głód miłości wzięli dosłownie. Byli to dwaj serdeczni przyjaciele, tak ściśle ze sobą związani jedną myślą, jednym celem i jednem pragnieniem, że nawet zakochali się w jednej i tej samej dziewczynie. Zbyt szlachetnie jednak biły ich serca, by jeden drugiemu zapragnął na drodze nieuczciwej konkurencji wejść w tym wypadku w drogę. Postanowili zatem zdobyć sobie wybrankę swych uczuć, ale nie z pomocą broni krwiożerczej, lecz w wielce poetyczny sposób, zapomocą „głodu miłości". Jednem słowem, walka na serca i pusty żołądek. Kto dłużej głód przetrzyma, temu w udziale miała przypaść rączka pięknej Mery Prince

Jak rzekli, tak zrobili. Zamknęli się wspólnie w jedynm pokoju i rozpoczęli miłosną głodówkę. Pierwsze dwa dni zeszły im dość przyjemnie i znośnie na rozmowie o swym ideale, dla którego według ich zdania, nie było dość wielkich poświęceń. Ale trzeciego dnia poczęły siły słabnąć, zabrakła już ochoty do rozmowy nawet na tak miły temat, jak Mary Prince. Rywali ogarnęła niemoc, a wśród sennych zjaw przeczulone nerwy słyszały jedynie lekkie kroki słodkiej Mery.

Rankiem czwartego dnia Jimmy obudził się nagle. Nie wiadomo czy go zbudziła muzyka głodnych kiszek, czy coś innego, dość że począł chwiejnym krokiem błąkać się po pokoju, obijając o sprzęty obolałe członki.

To samo poczęło się dziać i z Jackiem. „To jest straszne" — oświadczył jeden. „To jest okropne", potwierdził drugi. „Ale musimy walczyć do końca", zawyrokowali obydwaj. Obaj rywale ostatkiem zamierających sił zapragnęli wywołać obraz swej bogdanki, ale miast jej pulchnych, rumianych policzków, zjawiały się mi przed oczyma smaczne płaty różowej szynki, miast usteczek słodkich, a namiętnych wonne, gorące parówki, bułeczki i t. p. smakołyki, których dopominał się gwałtownie pusty żołądek. Wśród tych okrutnych majaków i widziadeł nadszedł wieczór. Ale niestety, sen nie chiał skleić powiek dwóch nieszczęsnych ofiar miłości. Nareszcie o godzinie 2-giej w nocy zerwał się Jack ze słowami: „Wychodzę! Mery należy do ciebie". Szlachetny Jimmy pragnął jeszcze nakłonić przyjaciela do ostatecznego rozstrzygnięcia. „Jack bądź mężczyzną" — przedkładał mu przyjacielsko.

— „Jestem mężczyzną i to w dodatku mężczyzną, który po czterech i pół dniach musi wreszcie zjeść coś porządnego".

Jack Thoms został ogłoszony zwycięcą i właścicielem ręki i serca pięknej Mery Prince.

Na tem na razie kończy się historja niezwykłego pojedynku dwóch szlachetnych młodzieńców. Nie wiadomo jednak, czy zwycięzca w tym boju nie skapituluje przed swym rywalem i pewnego dnia nie szepnie mu do ucha: „Zdaje mi się, że wygraną właściwie ty zdobyłeś. Już w kilka dni potem, gdy przechodziłem tortury głodu miłości, nasyciłem się nią do syta. I to gruntownie".

Jak długo można wytrzymać pod wodą

Pewien marynarz australijski pobił rekord światowy pod tym względem.

Jak stwierdziły liczne badania, większość zdrowych silnych pływaków i nurków wytrzymać może pod wodą conajwyżej minutę. Wyjątkiem zaś jest wytrzymanie bez oddechu 1 i pół minuty. Zdarzali się jednak sztukmistrze, występujący publicznie, którzy wytrzymywali pod wodą od 3 do 4 minut.

„Światowy rekord" pod tym względem osiągnął pewien marynarz australijski, który zdołał wytrzymał pod wodą 5 minut 17 sekund. Że dokonał sztuki wprost niesłychanej, dowodzi choćby to, że nawet tak wprawni w nurkowaniu poławiacze pereł, korali i gąbek rzadko wytrzymują pod wodą dłużej, niż 1 i pół minuty.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Z Walnego Zebrania Tow. Powst. i Wojaków.

Nowacerkiew koło Chojnic. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Nowacerkiew i okolica odbyło w ubiegłą niedzielę swoje walne zebranie roczne. Skład nowego zarządu jest prawie ten sam, jak w roku zeszłym. Tow. rozwija się normalnie, działa celowo i nie zraża się żadnemi trudnościami. Wśród członków panuje zupełne zrozumienie dla ideologji Organizacji. Dlatego też zebrania cieszą się zawsze wielką frekwencją. Z ubolewaniem jednak stwierdzić trzeba, że wielka część tut społeczeństwa polskiego odnosi się obojętnie do szlachetnych celów Tow. i stroni od jego szeregów

Tow. zamierza w tym roku nabyć własny sztandar i stara się aby finansowo się umocnić, o zdobycie jaknajwięcej członków popierających z pośród osób starszych. Zabiegi te odnoszą mało skutku. Piszący te słowa zna obywateli Polaków, którzy podczas swego pobytu w tutejszej okolicy nie brali jeszcze udziału w żadnych obchodach narodowych, czy to w dniu 3 maja, czy Dziesięciolecia Polski czy też w obchodach szkolnych. Dowodzi to braku silnego ducha narodowego, który powinien być podstawą potęgi państwowej. Skarżył się na to też mówca przy tut. obchodzie dnia 11 listopada 1928 roku. Nikt nie może się wytłumaczyć ciężkiem położeniu gospodarczem, gdyż na stroje nie żałuje się żadnych kosztów. Niektórzy zamożniejsi uważają nas za Towarzystwo biednych, do którego należeć nie jest wielkim honorem. Tym obywatelem możemy zdradzić, że do członków naszych należą m. in. jeden ksiądz, jeden właściciel dóbr rycerskich i jeden dzierżawca domeny państwowej. Prócz tego nie chodzi u nas o honory, lecz o pielęgnowaniet i podtrzymywanie idei niepodległości Państwa Polskego i gotowości niesienia w razie potrzeby pomocy czynnej naszej armji Do tego są zobowiązani wszyscy Polacy.

Zebranie Kółka Rolniczego.

Lutowo, pow. Chojnice. Dnia 27 stycznia br. po nabożeństwie odbyło się walne zebranie Kołka Rolniczego parafji Lutowo. Zebranie zagaił ks. prob. Barra prezes tow. i po przeczytaniu protokółu przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład który weszli ponownie na prezesa ks. Barre na sekretarza p. Nowickiego skarbnikiem p. Stazierowskiego, na bibljotekarza wybrano p. Wincentego Masiaka, który zarazem już długie lata piastuje bibljotekę parafjalną T. C. L.

Po wyborze serdecznemi słowami dziękował ksł prob. za zaufanie i prosił swoich członków by też regularnie uczęszczali na zebrania i współpracowali.

Zmiana własności.

Płazowo, pow. tucholski. W ostatnich dniach sprzedał p. Wojton swoją około 52 morgową posiadłość z acenę około 14.000 zł. Nowo nabywcą jest p. Dobrzyński z Budgoszczy.

U Wojaków i Powstańców.

Król. Zalesie, pow. świecki. By zrobić niejako przegląd całorocznej pracy w Tow. odbyło się onegdaj doroczne walne zebranie tutejszego Tow. Powst. i Wojaków. Obrady zagaił dotytchczasowy prezes p. Ciechanowski. Po sprawodzaniu dotychczasowego zarządu przystąpiono do wyborów nowego. Prezesem został nauczyciel p. Kilichowski, zastępcą p. nauczyciel Suchalski, sekretarzem p. Paweł Kapka, skarbnikiem p. Sznajdrdowski, komendantem p. Ignacy Gackowski, zastępcą p. Walenty Sznapdrowski, referentem oświatowym p. nauczyciel Suchalski. komisję rewizyjną tworzą: pp. Jan Ciechanowski i Paweł Gackowski. Ostatniej niedzieli 27 bm. urządzili miejscowi wojacy w lokalu p. Raetherowej swoją doroczną zabawę zimową.

Nieomal katastrofa.

Gentomie. Obywatel p. M. szedł pewnego dnia nad torem kolejowym z Gentomia do Kulic. Ponieważ panowała w tym czasie zadymka śnieżna nie zauważył p. M. za sobą nadjeżdżającego pociągu. W ostatniej chwili, widząc niebezpieczeństwo skoczył z nasypu kolejowego przyczem potoczył się i uderzył głową o kamień, rozcinając sobie niebezpiecznie nos. Nieszczęśliwego opatrzył dr. Behrendt z Gniewu. Cóż by się stało, gdyby nieszczęśliwy nie zauważył wczas nadjeżdżającego pociągu

Nowe Kółko hodowlane.

Świekatowo, pow. świecki. Z inicjatywy tutejszego Kółka Rolniczego założono tutaj Kółko Hodowlane, które wzięło sobie za zadanie prowadzić kontrolę mleczności krów. Do Kółka wstąpiło kilkoro gospodarzy, zapisując kilkanaście sztuk krów.

Z Kółka Rolniczego.

Pruszcz, pow. świecki. W lokalu p. Seidla odbyło się ubiegłej niedzieli doroczne walne zebranie Kółka Rolniczego na Pruszcz i okolicę. Obrady zagaił prezes p. Oczachowski, zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej pracy Kółka przyczem nad mienić wypada że Kółko w roku sprawozdawczym sprawiło sobie i poświęciło własny sztandar. Na marszałka walnego zebrania wybrano p. Szulca, dzierżawcę domeny państwowej Stążki. Tenże przeprowadził wybór nowego zarządu. Prezesem został p. Oczachowski z Gołuszyc, pierwszym zastępcą p. Fliss z Łowina, drugim p. Stachurski z Gołuszyc, sekretarzem p. Wróblewski kierownik „Rolnika" w Pruszczu, skarbnikiem p. Sułkowski z Łowinia.

Walne zebranie Wojaków i Powstańców.

Sucha, pow. świecki. W lokalu p. Sroczyńskiego odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. Obrady zagaił dotychczasowy prezes p. Kopka. Na marszałka walnego zebrania wybrano p. Starczaka. Przeprowadzone wybory do nowego zarządu dały następujący skład tegoż: prezes p. Andrzej Szczęsny, zastępca p. Wacław Kamiński, sekretaarz p. Gnaciński, zastępca p. Robert Pokora, skarbnik p. Franciszek Duks, komendant p. Metody Grabowicz, referent oświatowy kier. szkoły p. Józef Kopka, komisja rewizyjna: p. Piotr Karwasz i Władysław Koźlinka. W wolnych wnioskach uchwalili wojacy urządzić w dniu 2 lutego br. na sali p. Hoehnego bal gałganiarzy — maskowy.

Skutki nieposypania chodników.

Bydgoszcz. Wczoraj o godzinie 20,30 przechodząc ulicą Dworcową na chodniku przy firmie Tramboli nr. 88 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi pewna pani, która poślizgnąwszy si ęna nieoczyszczonym z śniegu chodniku, złamała sobie nogę. Nieszczęśliwą kobietę przechodnie wnieśli do bramy, poczem odwieziono została karetką pogotowia ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Biedna kobieta krzyczała i wiła się z bólu, co spowodowało bardzo wielkie zbiegowisko.

Herszt bandy: Józef Rupa w rękach policji

Szczegóły napadu bandyckiego na gospod. Schreibera w Jaworzu

Jaworze, pow. wąbrzeski. Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie bandyckim na gospodarza Schreibera w Jaworzu.

Dziś podajemy ujawnione już szczegóły tego napadu.

Organizatorem napadu był dawniejszy służacy Szreibera, Józef Rupa, pochodzący z Małopolski, bez stałego miejsca zamieszkania. Rupa, będąc zatrudnionym u Schreibera, żył w zażyłych stosunkach z żoną swego gospodarza Schreibera o czem podobno mąż Schreiberowej nie wiedział.

Niewiadomo z jakich powodówRupa opuścił służbę u Schreibera i tułał się po sąsiednich wioskach w Orłowie, w Wieldządzu itd. Wszędzie, gdzie tylko Rupa zaszedł, zaraz zaczął flirtować z dziewczynami wiejskimi, że nieomal w każdej wiosce miał „narzeczoną".

Z Wieldządza znał dwóch braci: Władysława i Franciszka Bojarów. Jeden z braci liczył niespełna 17 lat życia. Rupa namówił braci, by wzięli z nim razem udział w napadzie na dom Schreibera, na co się Bojarzy zgodzili i to dlatego, że Rupa obiecywał im znaczny zysk.

Bandyci, przybywszy do zagrody Schreibera, podzielili na się poszczególne „czynności" i zaczęli „działać". Rej wodzi. Rupa, dobrze obeznany ze stosunkami domowemi Schreiberów.

Najmłodszy z Bojarów, niespełna 17 letni chłopiec pilnował wejścia, a starszy jego brat wraz z Rupą wtargnęli do pokoju, gdzie spał Schreiber. Ten posłyszawszy podejrzane szmery chciał wstać gdy momentalnie Rupa zaświecił Schreiberowi w oczy latarką, wywijając równocześnie browningiem.

Podczas szamotania się Rupa wystrzelił, jednakowoż chybił przez co wyzyskał sytuację Schreiber uderzając Rupę silnie młotkiem w głowę tak, że krew prysnęła strumieniem.

Młody Bojar tymczasem, posłyszawszy strzał i olbrzymi krzyk uciekł. W jego ślady poszedł starszy Bojara, a w końcu sam herszt — Rupa.

W ogromnem zamieszaniu Rupa, uciekając zapomniał zabrać do niego należące rzeczy: szal, rękawiczki, czapkę i browning.

Rzeczy te, w wielkim stopniu przyczyniły się do wykrycia bandytów. Policja idąc po nitce — doszła do kłębka. Z początku, śledztwo było nieco utrudnione, lecz skoro stwierdzono, że rękawiczka szal i czapka należą do Rupy, nie było wątpliwości, że to on jest sprawcą napadu.

Policja aresztowała Rupę w Orłowie. Opryszek do zarzuconego mu czynu się nie przyznawał twierdząc blisko 3 dni, że jest niewinny. W końcu wzięty w krzyżowy ogień Rupa wyśpiewał wszystko, zeznając, że udział w napadzie brali także bracia Bojarzy z Wieldządza pow. Chełmińskiego.

Bojarzy zostali aresztowani nie spodziewając się wcale tego, i odstawieni do Wąbrzeźna, skąd odstawieni zostali do dyspozycji władz sądowych.

Schreiberowa wogóle nic nie wiedziała o napadzie. Czy to prawda nie wiadomo. Gdyby tak miało być rzeczywiście to sprawa ta wydałaby się każdemu nie jasną, gdyż Schreiberowa w tym samym domu spała, a ten samem musiała słyszeć hałas jaki powstał przy napadzie.

Według niejasnych pogłosek, Schhreiberowa łączyć miał z Rupą sympatyczny stosunek.

Z DALSZEJ POLSKI.

Pokręcony człowiek.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu klinicznem w szpitalu na Czystem w Warszawie, doktorzy Rothaub i Szyper, demonstrowali niezwykłego pacjenta. Był nim Majer Hil Krajer, mieszkaniec Kutna, posiadający wszystkie organy wewnętrzne po stronie przeciwnej, niż u człowieka normalnego. I tak naprzykład Krajer ma serce i żołądek po prawej stronie, wątrobę i ślepą kiszkę po lewej itp. Jest to wypadek bodajże nie zaobserwowany dotychczas w Polsce.

Wyrzucić ich chcą za miasto.

Warszawa. W Ministerstwie Sprawiedliwości omawiana jest sprawa przeniesienia więzień stołecznych poza miasto, co miałoby wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa Warszawy. W okolicach stolicy stanąć ma centralne więzienie karne, które zastąpić ma więzienie przy ul. Długiej, a z czasem i więzienie mokotowskie. Pod budowę takiego więzienia upartzone są grunta w pobliżu Piaseczna.

Pokąsany policjant.

Kraków. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Ludwik Gruca policjant, którego w czasie służby pogryzł niewiadomego nazwiska opryszek w lewą rękę.

Bójka żydów w gimnazjum.

Wilno. Onegdaj przy ul. Archanielskiej Nr. 9 w godzinach południowych między uczniami żydowskiego gimnazjum, powstała bójka, w czasie której jeden z uczniów tegoż gimnazjum niejaki Pinia Szender został uderzony nożem w plecy, odnosząc poważne odbrażenia ciała. Zajście i bójka zlikwidowała policja.

Żydowskie sztuczki oszukańcze.

Tarnopol. Władze policyjne aresztowały kupca Wolfa Brenessla, który skorzystał z pożaru i upozorował kradzież chcąc w ten sposób otrzymać premję od warszawskiego Towarzystwa asekuracyjnego w wysokości 1.200 dol. Oszustwo wyszło na jaw podczas śledztwa w sprawie pożaru.

Przedtem notarjusz a teraz adwokat sprzeniewierzył.

Lwów. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano adw. dr. Prauna, zamieszkałego przy ul. Gródeckiej we Lwowie, pod zarzutem popełnienia oszustwa przez fałszowanie podpisów na wekslach i sprzeniewierzenie depozytów klijentów. Szkody wynoszą 30.000 dol. Aresztowany zrobił sam na siebie doniesienie do prokuratury oraz w piśmie do izby adwokackiej zrezygnował z prawa prowadzena kancelarji adwokackiej.

Położył się pod pociąg.

Mogilno. W nocy z niedzieli na poniedziałek dnia 28 bm. popełnił samobójstwo Henryk Gajewski z Mogilna. Denat liczył lat 25 i był zatrudniony u adwokata Jeżerkiewicza.

Życia pozbawił się w ten sposób, iż położył się na torze kolejowym Mogilno - Kołodziejewo ażeby być przejechanym przez pociąg. Życzeniu jego stało się zadość, bo niezauważony najechany został przez pociąg popspieszny.

Powodu odebrania sobie życia na razie nie zdołano jeszcze ustalić.

Przekleństwo ojca prześladuje wyrodnych synów

Ojciec, głodzony przez swych wyrodnych synów — przeklął ich

Sokołów. W województwie warszawskiempod Sokołowem, leży folwark — Sterń, nad którym zawisło prawdziwe nieszczęście. Majątek ten przeklął przed wielu laty pierwszy jego właściciel, który umarł zagłodzony i sponiewierany przez wyrodne dzieci, na które za życia majątek przepisał. Od tego czasu działy się tam niesłychane rzeczy. Co chwila folwark ten kupowali coraz to inni ludzie. W roku 1918 bandyci wymordowali wszystkich prawie jego mieszkańców. Nowy właściciel zmarł niedługo potem w męczarniach, pogryziony przez wściekłego psa, — Zostały żona i dzieci, która również niedługo gospodarzyła, utonęła bowiem w zagadkowy sposób w pobliskiem stawie. Nim osieroceni dwaj synowie, Piotr i Stanisław Maciakowie, doszli do pełnoletności, krewni toczyli nawet bitki o popłatną opiekę nad sierotami. Wreszcie Piotr doszedł do swoich praw, objął gospodarstwo z obowiązkiem późniejszego podzielenia się majątkiem z swym bratem. Gdy Stanisław miał już 18 lat, zaszedł dziwny wypadek; pewnego dnia zniknął on bez żadnego śladu. I tak przeszedł rok cały. Nadeszły prace wiosenne i pora, kiedy trzeba było nawóz w pola wywozić. Piotr jednak nie pozwolił służbie wywozić nawozu z jednego chlewa. Dowiedziała się o tem policja i przeprowadziła rewizję. Wynik był straszny pod metrem nawozu znaleźli trupa — Stanisława z pogruchotaną głową. Przyaresztowany zaraz Piotr, przyznał się do morderstwa.

Człowiek, który wąchaniem zrobił majątek

Niezwykły sposób zdobycia karjery

W Ameryce zmarł niedawno niejaki Frank Miller, jedyny w swoim rodzaju fenomen. Pochodził on z Bawarji i był synem browarniczego robotnika. Jako młody chłopiec wstąpił do marynarki i od chłopca okrętowego począwszy został później marynarzem.

To, co stanowiło niezwykłą jego właściwość, rzec można śmiało wyróżniającą go z pośród całego rodu ludzkiego, to niepospolicie wysubtelnione powonienie, powonienie tak czułe i ostre, że najzupełniej dorównywujące psiemu węchowi.

Cecha ta ujawniła się po raz pierwszy, gdy podczas jakiejś podróży na statku, na którym Miller służył jako majtek, popełniono kradzież. Podjął on się wyszukać złodzieja i posługując się wyłącznie węchem, potrafił zdemaskować go w ciągu kilku minut.

Wypadek ten w swoim czasie był głośny i szeroko komentowany, zainteresowały się nim tak że sfery naukowe, które w Millerze zyskały po raz pierwszy przykład tak niezwykle rozwiniętego zmysłu powonienia.

Sam Miller ugruntował na tej swojej właściwości całą swą przyszłą karjerę prywatnego dedektywa i dosłownie, posługując się wyłącznie swym nosem, osiągał niesłychane, zdumiewające rezultaty.

Prosty majtek oszlifował się, nabrał sporo najniezbędniejszych wiadomości i usamodzielnił się.

Od skromnych początków, dzięki swemu genjalnemu nosowi, stawał się coraz bardziej wzięty, aż wreszcie stał się sławnym i bogatym człowiekiem. Posługiwali się nim głównie ludzie, którzy pragnęli utrzymać z rozmaitych względów w tajemnicy sprawy, powierzane Millerowi i wiedzieli, że nos jego tam, gdzie potrzeba milczeć bę

Oto jak opisuje Frank Minera przy pracy przyjaciel jego, amerykański korespondent „Neues Wiener Journal“, p. Joe Johnson:

Frank Miller rozsiadł się szeroko w aucie, które nas miało zawieźć do pewnego pałacu, gdzie zażądano pomocy Franka w wykryciu kradzieży dużej sumy. Po pewnym czasie auto zatrzymało się w pobliżu City Hall (działo się to w San Francisco).

Na spotkanie nasze wyszedł właściciel pałacyku, bogaty kupiec i przeprowadził nas odrazu do biurka, z którego ukradziono pieniądze. Zamek był nienaruszony, kradzieży dokonano albo właściwym albo dorobionym kluczem, przypuszczalnie sprawcą musiał być złodziej domowy.

Frank Miller wysunął szufladę, w której znajdowała się ukradziona suma, pochylił się nad szufladą nisko, a następnie jął obwąchiwać znajdujące się w niej papiery. W pozycji tej przetrwał kilka minut, następnie wstawszy z miejsca, obszedł wszystkie pokoje, wciągając powoli powietrze w swe nozdrze i węsząc w zupełnie taki sam sposób, jak czyni to pies policyjny. Musiano mu otworzyć wszystkie szafy i szuflady, każdy z domowników musiał mu dostarczyć jakąś część swego ubrania — wszystko zostało przezeń starannie obwąhane, we wszystko wścibił swój niepospolity nos.

Syn kupca był właśnie wtedy na placu i grał w golfa i oburzającem wydało się bogatemu właścicielowi pałacu, że Miller po powtórnem obwąchaniu papierów w fatalnej szufladzie, skierował się pewnym krokiem do sekretnej skrytki syna, i nie mówiąc ani słowa, otworzył wytrychem jej **środkową szufladę. Jedno zasunięcie w nią ręki i** przed skamieniałym ze wstydu ojcem leżał pakiet w którym znajdowała się znaczniejsza część skradzionych pieniędzy, brakującą resztę synalek zdążył już widać przepuścić.

Taką metodą pracował ten jedyny w swoim rodzaju dedektyw, a także jedyny człowiek którego węch nie ustępował w swej rozpiętości i delikatności węchowi wyżła, a bezwarunkowo przewyższał powonienie niektórych dzikich szczepów, które, jak wiadomo, mają je o wiele czulsze niż ucywilizowane.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 30. stycznia 1929 r.

Mianowania w sądownictwie.

Dyrektorowie Sądu Okręgowego w Chojnicach pp. Staruszkiewicz i Juński mianowani zostali wiceprezesami Sądu Okręgowego.

Zmiany w sądzie chojnickim.

Jak się dowiadujemy, asesor p. Dr. Tułecki przeniesiony został na własną prośbę z Chojnic do Nowego, jego zaś miejsce zajmie sędzia p. Karczewski z Nowego.

Sprostowanie omyłki.

W numerze 24 z 29 bm. w Podziękowaniu złożonem przez p. Czczypirską, zakradła się omyłka drukarska. Jest: „Komendantowi Powiatowemu P. P. w Chojnicach p. Migawskiemu“ — a ma być: **„Komendantowi Pow. P. P. podkom. Włodkowi i kom. posterunku P. P. w Chojnicach Migawskiemu, Straży Granicznej i t. d.“.**

II-e posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej w Chojnicach.

Na sobotniem posiedzeniu Rady Miejskiej, odbyło się dalsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1929-30.

Załatwiono odroczone punkty pozycji budżetowych z ostatniego posiedzenia czwartkowego, poczem kolejno dyskutowano i głosowano nad innemi działami.

Preliminarz rzeźni miejskiej po odpowiednich wyjaśnieniach decernenta, uchwalono w wysokości 40 tys. 695 zł.

Następniewszystkie inne drobniejsze pozycje, po uzgodnieniu z opinją Magistratu i objaśnieniach referenta, przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Komisję.

W związku z odezwą Wojewódzkiego Komitetu Budowy Floty, uchwalono wyasygnować z ramienia miasta kwotę 4 tys. 800 zł.

Uchwalono następnie wyasygnować 1000 zł. dla kółka Śpiewackiego „Lutnia“ na wyjazd do Poznania na Wszech słowiański Zjazd Śpiewaków na Pow. Wyst. Kraj., oraz 500 zł dla Sokoła chojnickiego w związku z pokazami gimnastycznemi na P. W. K.

Wreszcie uchwalono podwyższyć podatek z 69 — 80 procent za kanalizację, a to na zakup nowych żużli w celach sprawniejszego czyszczenia miasta.

W ciągu dyskusji były wnioski i maleńka polemika jak zwykle przy obradach nad budżetem — jednak zgodność w obradach była nadzwyczaj zadziwiająca.

Losowanie premji.

W dniu 28 stycznia b. r. odbyło się w lokalu Miejskiej Kasy Oszczędności w obecności członków Komitetu Dnia Oszczędności, losowanie premij dla uczniów miejskich zakładów naukowych. Książeczek oszczędności szkolnych upoważnionych do losowania, t. j. takich, na które systematycznie co miesiąc dokonano po jednej wpłacie, było 180 i tleż przygotowano losów.

Czynności losowania wykonały uczennice Gertruda i Eleonora Kaźmierskie.

Premij wyznaczonych było 50 a mianowicie: 5 po 5 zł — 25 zł., 10 po 4 zł. — 40 zł., 15 po 3 zł. — 40 zł., 20 po 2 zł. — 40 zł. razem 150 zł.

Do premij po 5 zł. wyciągnięto losy z nr. nr. 171, 231, 170, 200, 67.

Do premij po 4 zł. wyciągnięto losy z nr. nr. 76, 264, 117, 276, 205, 135, 184, 440, 208, 168.

Do premij po 3 zł. wyciągnięto losy z nr. nr. 228, 253, 222, 267, 16, 435, 193, 194, 155, 856, 113, 183, 221, 254 159.

Do premij po 2 zł .wyciągnięto losy z nr nr. 124, 255, 263, 111, 211, 164, 239, 118, 223, 258, 78, 115, 104, 442, 192, 120, 781, 165, 196, 116.

Wylosowane premje będą dopisane do poszczególnych książeczek oszczędności.

Sprzedaż koni wojskowych.

Dnia 6 lutego br. o godz. 10-tej odbędzie się na Placu Piastowskim w Chojnicach sprzedaż 2 wybrakowanych koni wojskowych w drodze przetargu nieograniczonego.

W przetargu mogą brać udział wszyscy obywatele nie pozbawieni prawa zawierania umów.

Starosta Powiatowy
Weiss.

Uroczysty capstrzyk.

W czwartek dnia 31 stycznia r. b. o godz. 18.30 wieczorem (6.30 wieczór) jako w dniu święta wyzwolenia m. Chojnic, garnizon chojnicki urządza uroczysty „capstrzyk“.

1-szy Baon Strzelców wystawia koompanję honorową z pochodniami i orkiestrą.

W capstrzyku udział wezmą wszystkie organizacje P. W. i W. F.

Zbiórka na Rynku.

Nie wolno urządzać kuligów.

Często widzimy na ulicach całe sznury saneczek, ciągnięte przez konia a na saneczkach rozbawione towarzystwo. Nikt z rozbawionego towarzystwa nie zdaje sobie jednak sprawy, z jakiem niebezpieczeństwem może być połączona ta zabawa. Nie chodzi tu o „wysypanie“ na śnieg. Nie. Lecz jakże łatwo na sznur saneczek mogą najechać powóz, sanki lub samochód. Istniejące w tym kierunku przepisy policyjne zakazują używanie jakkichbądź saneczek nie posiadających dyszla, a ciągniętych przez konia. A zatem także urządzanie kulików o których była mowa powyżej jest zakazane. Policja będzie z winnymi postępowała bezwzględnie. Bo też już z kuligami było coś okropnego. Przeraźliwe krzyki pędzącego towarzystwa we dnie napawały trwogą przechodniów a późno nocą — bo o godz. 11 — budziły mieszkańców ze snu.

Postępki p. Stegemanna.

Dziwnych teoryj trzyma się p. Stegemann, Niemiec zamieszkały na Placu Jagiellońskim 9. Jako gospodarz domu nie pozwala na odwiedziny lokatorów nawet ze strony najbliższych krewnych. W niedzielę, gdy u p. Fonsa, zamieszkałego u Stegemanna, bawili goście, tenże wpadł do pokoju p. Fonsa, wzywając gości do opuszczenia mieszkania p. Fonsa. Nawet gdy goście już wyszli z domu p. Stegemanna tenże jeszcze im nawymyślał po niemiecku. Na takie scenki p. Stegemann pozwala sobie częściej. Władze zapamiętają sobie zapewne postępki p. Stegemanna, zwłaszcza, iż stara się o przewłaszczenie kamienicy.

Z Walnego Zebrania Sokoła m. Chojnice.

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze „Dzien. Pomorskiego“, w poniedziałek dnia 28 stycznia o godzinie 20,30 na sali hotelu p. Kaletty odbyło się Walne Zebranie Sokoła gniazda chojnickiego, pod przewodnictwem Prezesa I-go Okręgu Sokoła prof. p. Szczepańskiego przy udziale około 60-ciu członków.

Zebranie zagaił Prezes Gniazda p. Gałła, powitaniem obecnych członków, poczem odczytał porządek obrad, a następnie po krótkiem przemówieniu, zdał przewodnictwo obrad.

Na przewodniczącego wybrano Prezesa Okręgu profł p. Szczepańskiego, tenże zaś powołał na sekretarza p. Gurskiego.

Przewodniczący prof. p. Szczepański zwrócił się z gorącym apelem d członków, nawołując do poważnego zastanowienia się nad sprawami, wysuniętemi w toku obrad uzasadniając apel swój tem, iż coraz bardziej odczuć się daje brak współpracy społeczeństwa chojnickiego, a zwłaszcza inteligencji w dziedzinie zadań i prac Sokoła, przyczem, dowodami wykazał, czem były dla społeczeństwa polskiego Gniazda Sokole w czasie zaboru pruskiego.

Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do sprawozdania zarządu. Sprawozdanie prezesa i komendanta obfitowały w bardzo interesujące szczegóły na tle prac Gniazda chojnickiego. Mianowicie: Gdniazda zdobyło w roku 1928 kilkanaście pierwszych nagród i odznaczeń honorowych za świetne rezultaty gimnastyczno - sportowe i z dziedziny P. W. na zlotach i popisach.

Pisząc o tem, z satysfakcją podnieść musimy niezmordowaną pracę prezesa Gniazda i komendanta Gniazda, w kierunku osiągnięcia wysokiego poziomu gimnastyczno - sportowego, co w zupełności im się udało jak również zaznaczyć musimy, iż młodzież Sokola żeńska i męska cały swój zapał wiośniany w prace nad sobą włożyła.

Należałoby tu natem miejscu wymienić czyny i nazwiska wszystkich odznaczonych, lecz szczupłość miejsca nie zezwala na to.

Przeto raz jeszcze podkreślamy, że wyniki prac Sekcyj poszczególnych Gniazda chojnickiego, zasługują na najwyższe uznanie.

Po sprawozdaniach sekretarza skarbnika i Komisji rewizyjnej, wywiązała się żywa polenika na temat usprawnienia prac członków, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów członków Zarządu.

Ze zgłoszonych 12-tu kandydatów wybrało walne zgromadzenie drh. drh. Wojewódzkiego, Rapeckiego, Gurskiego Piechowskiego, Gackowskiego, który zrezygnował, Rozenkranca, Twardokusa i Sitarskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli: drh. drh. Szamocki, Kuras, Sikora i Ciechanowski.

Sąd honorowy tworzą: mecenas drh. Kopicki, drh. Radwański, drh. Ulandowski, drhna Gapińska i drh. Sztandera.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1929 omówieniu spraw z budżetem związanych oraz po dyskusji i ustaleniu składek miesięcznych, przewodnicz. prof. p. Szczepański wręczył trzem najpilniejszym druhom nagrody, za gorliwe uczęszczanie na ćwiczenia, zbiorki, zebrania itd., nawołuje do naśladowania ich.

W gorących słowach nawołuje przewodniczący do jeszcze większego wysiłku w pracy w roku 1929 i dziękując ustępującym członkom, solwuje zebranie.

Przed rozejściem się Prezes Gniazda podaje członkom do wiadomości że wieczorek Gniazda odbędzie się 2-go br. w konsumie urzędniczym.

Kursy rolnicze w Chojnicach.

W związku z organizowanemi na całem Pomorzu kursami Rolniczemi przez Pomorską Izbę Rolniczą wraz z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem, odbędzie się w Chojnicach w hotelu p. Kaletty dnia 9-go lutego r. b. o godz 11-ej przed południem kurs rolniczy o hodowli trzody. bydła, o horobach i leczeniu trzody i t. p.

Wykłady prowadzić będą specjalni referenci Pom. Izby Rolniczej przez cały dzień.

Tak rolnicy polscy jak i ich żony i córki powinni przybyć gremjalnie na ten kurs bezpłatny a tak bardzo pożyteczny dla gospodarstwa.

Chojnickie Kółko Rolnicze wzywa wszystkich swych członków wraz z rodzinami do przybycia na ten kurs.

Kino - Teatr.

Wczwartek dnia 31 **„Księżniczka Trulala“.** Arcywesoły pikatny komedjo dramat w 10 aktach. W rolach głównych pełna temperamentu **Liljana Haryvey** oraz **Dina Gralla** nasza rodaczka **Kołpacka.** Nadprogram.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Powst. i Wojacy. Z powodu rocznicy oswobodzenia miasta Chojnic z pod jarzma pruskiego odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. capstrzyk. Zbiórka o godzinie 6 wieczorem koło Ratusza.

Wszyscy druhowie winni się stawić.

Wolność. Komendant.

Lutnia. Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego dziś w środę i jutro w czwartek o godz. 8 wieczorem w szkole.

Dyrygent.

Zebranie Koła Polek. Walne Zebranie Koła Polek odbędzie się zamiast 1 lutego, dopiero w piątek dnia 8 lutego, o godz. 5 po poł. na salce w starostwie, o czem zawiadamia Zarząd.

Pow. Koło Związku Inwal. Woj. R. P. w Chojnicach. Roczne walne zebranie odbędzie się o godz. 1-szej w południe w niedzielę dnia 3. 11. 29 w sali Hotelu Centralnego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zbiórka 1-szej kompanji P. W. - Chojnice na obchód z okazji oswobodzenia Pomorza odbędzie się w dniu 31.1. br o godz. 1730 zbiórka na placu koszarowym I Baonu Strzelców. Punktualne stawienie się wszystkich członków obowiązkowo.

Piechowski, Fran. ppor. i d-ca 1 komp.

Lutowo.

Walne Zebranie „Piasta“. Dnia 31. 1. 1929 odbędzie się walne zebranie Koła P. S. L. „Piasta“ w lokalu u p. Jonika w Lutowie, o godz. 5-tej po poł., proszę o przybycie członków oraz całego zarządu który się składa z następujących panów: 1) A. Ikert, wiceprezes, 2) Wł. Hagowski sekretarz, 3) Wł. Masiak daw. urzęd st. Cyt., 4) A. Brand, 55 P. Poteracki.

Z. Buława prezes.

KRONIKA BRUSKA.

Przedstawienie u Sióstr Zmartwychwstanek.

W niedzielę dnia 27 bm. odbyło się nader piękne przedstawienie amatorskie na sali klasztornej S. S. Zmartwychwstanek, którego wykonawcami były dzieci z miescowej ochronki. Na program tej jeszcze w Brusach niebywałej imprezy składały się „Jasełka“ (w dwóch odsłonach), poprzedzone wierszem powitalnym; „Zabawa jakich mało.

Osoby: Jaś Marysia. Żabka, Muchomorski, Krasnoludki itd. Figlarna Helcia, Samochwalca (dialog) Taniec dziewczynek.

Dalszą część stanowił przepyszny obrazek patrjotyczny w dwóch odsłonach, w którym podziwiali wszyscy sceny Polskie żołnierzyki, Polska Zmartwychwstała, Krakowiak, Góral, Krakowianka, Pomorzanka, Łowiczanka.

Co do Żołnierzyków, to z uznaniem należy podkreślić sprawność techniczną jednej drużyny żołnierzy z oficerem na czele, którym okazał się synek Państwa Kolińskich. Wszyscy stanęli do musztry w paradnych mundurkach, specjalnie na ten cel skrojonych, długich, galowych spodniach z bagnetami i karabinami. Na głos oficera rozpoczęła się musztra piesza przy której imitywany oficerek, jak i jego podwładni, wykazali wzorowe wykonanie marszu i ćwiczeń z bronią. Aż miło popatrzeć, jak nóżki tych drobnych żołnierzyków rytmicznie dotykały podjum sceny, nie ustępując, w niczem naszym dzielnym piechurom, pełniącym służbę obowiązkową.

Zakończenie stanowiły żywe obrazy: „Polska Zmartwychwstała“, oraz typy dzielnicowe w strojach narodowych.

Całość przedstawiała się bardzo imponująco i pozostawiła niezatarte wspomnienia w duszy audytorjum. Nadmienić trzeba, że amatorowie byli tak bardzo przejęci swoją rolą, że gdy w końcu miano opuszczać scenę, roztańczyli się na dobre.

Trudy około przygotowania tej imprezy poniosły S S Zmartwychwstanki, za co im się należy szczere uznanie i poparcie wszelkie ze strony miejscowego społeczeństwa.

KRONIKA TUCHOLSKA

Tuchola, dnia 29 stycznia 1929 r.

Kulig Kółka Rolniczego.

Kółko Rolnicze na Tucholę i okolicę urządziło ostatniej niedzieli 27 bm. kulig saneczkowy. Wyjazd nastąpił o godzinie 2 po południu z przed hotelu „Du Nord" na Rynku, — do około 12 klm. odległego Gostyczyna. Pomimo zawieruchy śnieżnej 30 sanek sunęło szosą w kierunku Gostyczyna W Gostyczynie, gdzie właśnie miał miejsce uroczysty obchód rocznicy wkroczenia wojsk polskich, zasiedli wycieczkowicze do wspólnej kawki w lokalu p. Komorowskiego. Następnie spędzono jeszcze kilka miłych chwilek na pogawędce i zabawce, a wreszcie wieczorem przystąpiono do drogi powrotnej.

W przededniu walnego zebrania Wojaków

W niedzielę 3 lutego odbędzie się w lokalu Browaru doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie rozpocznie się o godzinie 4 po poł. ze względu na ważność tego zebrania jak np. wybór nowego zarządu byłoby koniecznem by członkowie jaknajliczniej się zebrali.

Egzamin na czeladników rzeźnickich.

W lokalu p. Neumannowej odbył się egzamin uczni na czeladników w zawodzie rzeźnickim. Przed komisją egzaminacyjną złożoną z pp. Zająkały mistrza rzeźnickiego jako przewodniczącego, Leona Lamparskiego mistrza rzeźnickiego i Bernarda Musiała czeladnika — jako ławników oraz st. sekretarza Starostwa p. Chmarzyńskiego stanęło trzech uczni. Wszyscy złożyli egzamin pomyślnie.

Kilka chwil wśród naszych milusińskich.

Ostatniej niedzieli 27 bm. zgotował miejscowy Sokół którego prezesem jest znany na tutejszem gruncie działacz społeczny p. dr. Prais, niebywałą imprezę. Mianowicie urządzono wielki bal kostjumowy dla dzieci poniżej lat 10. Bal, który dzięki staraniom zarządu świetnie się zapowiadał, przeszedł wszelkie oczekiwania swą doskonałością. Salka w hotelu „Du Nord" okazała się niemal za szczupłą, by pomieścić dziatwę przybyłą z swemi rodzicami i opiekunami, w kostjumach naliczyliśmy do 150. Bal rozpoczął się o godz. 5-tej polonezem dziatwy, kttórym kierował p. mec. Piskozub Następne korowody i tańce dzieci, pod okiem sokolic, czyniły na licznych widzach iluzje zaczarowanego świata.

Przed okiem widza przesuwały się zabawne postacie lordów, maharadżów, kominiarzy, myszkarzy(karzełków, pierotów, trzepotały się cudnie rożyczki, śnieżki, motyle, fiołki, komiki polne w otoczeniu serc i ślicznych baletnic.

Prezes p. dr. Prais odczytał orzeczenie komisji i rozdał nagrody. Nagrody otrzymały: Prochowski, Bernarczyk, Sękowska, Grabowski, Bartłomiejski, Żarnowski, Patyna, Wąs, Marciniak, Wrzesiński, Szczesiński, Fiszerówna, Piszorówna i Berendt. Ponadto na nagrody zasłużyły lecz z takowych zrezygnowały na korzyść innych, dziatki pp. starosty Tollika, Pakuły, Początka i dyr. Kamińskiego.

Na koniec obdarzono każde z dzieci torebką zawierającą słodycze i owoce, co wywołało wielką radość wśród dziatwy. O godzinie 9-tej udały się dziatki na spoczynek.

Sprzedaż drzewa.

W środę 6 lutego br. sprzedawać będzie Państwowe Nadleśnictwo Woziwoda w lokalu p. Glazy, drzewo użytkowe i opałowe. Handlarze będą od kupna wykluczeni.

Walne zebranie oberżystów i restauratorów.

W środę odbyło się w lokalu p. Urbanowskiego walne zebranie Tow. oberżystów i restauratorów Tucholi i okolicy. Obrady zagaił prezes p. Szwarckopf. Zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej pracy Tow. Do wyborów nowego zarządu nie doszło a to ze względu na szczupłą ilość obecnych na zebraniu członków. Celem przeprowadzenia wyboru nowego zarządu odbędzie się ponowne walne zebranie i to w dniu 20 lutego br.

Z życia gminy.

Branica, pow. świecki. Komisarycznym sołtysem gminy Branica, został mianowany p. Leon Ekert z Bukówca.

Wykrycie kradzieży listów z pieniądzmi.

Nowemiasto. Od dłuższego czasu zauważono w tut. urzędzie pocztowym, że ginęły listy krajowe i zagraniczne. W związku z obserwacją i wywiadem przytrzymano dnia 23 bm. posłańca pocztowego Marona, podejrzanego o manipulacje nieuczciwe. Przy rewizji osobistej znaleziono jeden list niedoręczony, ze starej daty. M. początkowo zaprzeczał stanowczo uprawianiu podobnych malwersacyj. Po przeprowadzeniu jednak rewizji domowej znaleziono szereg listów ze starych dat, po otwieranych. Były to listy przeważnie zagraniczne, jak z Niemiec, adresowane do poszczególnych obywateli miasta i okolicy. Na mocy tego przyznał się M. do winy w zupełności, że od czasu wstąpienia do służby jako posłaniec przywłaszczał sobie listy z chęci zysku, wybierając gotówkę, w których się ona znajdowała. Twierdził, że uczynił to z nędzy i biedy. Po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono M. do sądu Grodzkiego w Nowemmieście. Zaznaczyć jeszcze wypada, że M. nawet oddane mu listy w rejonie nie oddawał poczcie, tylko niszczył takowe, przywłaszczając sobie znaczki.

Obwieszczenie

Z powodu przypadającego na sobotę, dnia 2. lutego rb. święta „Matki Boskiej Gromnicznej", odbędzie się targ w piątek, dnia 1. lutego rb.

Chojnice, dnia 29. stycznia 1929 r. 240

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

August Müller, jubiler
Chojnice
poleca bogaty wybór
artykułów srebrnych i złotych,
obrączków ślubnych, sztućców czysto srebrnych, posrebrzanych i alpakowych. Kryształy białe i kolorowe, zegarki, pierwszorzędny mechanizm
Rzetelna gwarancja.
Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne
Artykuły podarunkowe
Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

Walter Heyn
mistr malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie
prace malarskie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:
tapet bord i listew od 85 groszy
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Losy do IV. klasy 18. Lot. Państwowej nadeszły,
ostatni termin zmiany 4. lutego br.
Kolektura A. Kunowskiego, Chojnice
Dworcowa 17. Tel. 243.

Czytajcie Dzien. Pomorski.

Uwiadomienie!

Moją Szan. Klientelę z miasta i okolicy uprzejmie zawiadamiam, że w tym roku z dniem 4 lutego (poniedziałek) urządzam

„Biały Tydzień"

W zakresie sprzedaży wchodzą wyłącznie artykuły pierwszorzędnej jakości po bardzo niskich cenach. Tem samem daje się Szan. Publiczności możność pokryć swe zapotrzebowanie na bardzo korzystnych warunkach. Zalecam zwracać uwagę na moje okna wystawowe.

Dom Mód
J. Jączyński, nast. St. Bączkowski
Chojnice — Telefon 206.

Na mocy przywileju rakarń winny wszelkie odstawione konie t. j. wskutek wypadku, mianowicie złamanie nogi, wewnętrzne i zewnętrzne nieuleczalne choroby, do dalszej pracy niezdolne, bez różnicy czy mięso na pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgłoszone. Takich koni nie wolno rzeźnikom, handlarzom i t. d. sprzedawać ani darować.

Tak samo winny być u nas przy biciu natychmiast telefonicznie zgłoszone wszelkie inne porzucone lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osieł, źrebię, bydło cielaki, świnie, kozy, owce i t. d.

Ciała winny być aż do odebrania tak przechowywane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrodę do 25 zł.

dajemy temu przy zamilczeniu jego nazwiska, który takie uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abyśmy oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa oddać prokuratorji.

Spółka Rakarska na powiat Chojnice
telefon 296. Prochowa 8.

Farba
do obuwia skórzanego i wyrobów skórzanych
Wilbra
w najmodniejszych kolorach
poleca
Bracia Hubert właśc. J. Hubert **Chojnice Pom.**
Drogerja Handel Farb.

Przetarg przymusowy
W czwartek, dnia 31 bm. o godz. 14-tej sprzedam na podwórzu spedytora Nowacklego, najwięcej dającemu za gotówkę:
1 maszynę szewską
Rogowski
Kom. sąd. Chojnice 245

Kinooperatera
zdolnego fachowca i sumiennego pracownika poszukuje
Kino Wojskowe w Chojnicach.
Zgłosić się w Kompanji 2 Baonu Strzelców. 244

Fałszywe pogłoski
o rzekomem przywłaszczeniu sobie przez Annę Konitzerówną zamężna Rybarczykowa sumy pieniężnej, spowodowała omyłka z mojej strony. Wobec tego cofam, cokolwiekbym mogło Annę Rybarczykową poniżyć w opinji publicznej.
B. Kiedrowski Czersk.

Maszyny Rolnicze
z naszej fabryki maszyn Mamy pod własną odpowiedzialnością i pod kierownictwem pana Ambrożego Fel kiego w Brusach ul. Chojnicka 3.
maneże, młocarki, wialnie, sieczkarki i inne po cenie dogodnej fabrycznej
Fabryka Maszyn
A. Horstmann
Starogard 147

Sprzedam bardzo korzystnie
dom
mieszkalny jednopiętrowy położony w Chojnicach. Cena kupna według ugody. Zgł. do eksp. Dz. Pom. 241

Pokoju umeblowanego
lub dwóch z używaniem kuchni, poszukuje mężczyzna żonaty, od 1-go lutego. Oferty do eksp. Dz. Pom. pod „Pokój".

Polecam po zniżonych cenach
drewno opałowe,
szczapy po 17.00 zł.,
wałki „ 15.00 zł.,
szpałki „ 16.00 zł.
i to suche.
W mieście z dostawą do domu. 236
B. Landowski
handel drzewa
Chojnice, tel. 117.

Pokój umeblowany
zaraz lub od 1. 2. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia
Dworcowa 10, Köhn.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 532 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44 Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrzyt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Julj. Schreiber